

Cywilizacja odrodzenia - Jean Delumeau

To klasyczne już i najlepiej znane z dzieł nestora francuskich historyków Jeana Delumeau (ur. 1923) stara się pokazać, że wbrew rozpowszechnionym przekonaniom renesans nie był wcale „odrodzeniem”. Nic się tam nie „odradzało”, za to wiele rodziło. Renesans nie zrywał ze średniowieczem, lecz je kontynuował – jeśli nieco mniej religijny, to nie na zasadzie antyreligijnego „odrodzenia”, lecz nowych, bardziej liberalnych prądów. Delumeau nie ogranicza się do sztuki, najbardziej spektakularnego oblicza renesansu, lecz omawia całe spektrum tej kultury z cywilizacyjną, gospodarczą i przemysłową stroną włącznie. Pokazuje jedność twórczości w ówczesnym rozumieniu – czy to malarskiej, czy wynalazczej.

Jean Delumeau
Cywilizacja odrodzenia



To klasyczne już i najlepiej znane z dzieł

nestora francuskich historyków Jeana Delumeau (ur. 1923) stara się pokazać, że wbrew rozpowszechnionym przekonaniom renesans nie był wcale „odrodzeniem”. Nic się tam nie „odradzało”, za to wiele rodziło. Renesans nie zrywał ze średniowieczem, lecz je kontynuował – jeśli nieco mniej religijny, to nie na zasadzie antyreligijnego „odrodzenia”, lecz nowych, bardziej liberalnych prądów.

Jean Delumeau

Cywilizacja odrodzenia

rok wydania: 2015

wydawnictwo: Aletheia

Gdyby usunąć z książek historycznych dwa solidarnie występujące – i solidarnie nieściśle – terminy, mianowicie średniowiecze i odrodzenie, znacznie łatwiej przyszłoby nam zrozumieć okres od Filipa pięknego do Henryka IV. Jednocześnie pozbylibyśmy się wielu przesądów, a zwłaszcza poglądu, że jakieś gwałtowne cięcie oddzieliło czas ciemnoty od epoki światła.

Pojęcie wskrzeszenia nauki i sztuki dokonanego dzięki odnalezieniu starożytności, utworzone przez humanistów włoskich, a podjęte przez Vasarięgo, na pewno było płodne, jak wszystkie manifesty głoszone w różnych okresach przez młode, zdobywcze pokolenia. Wyrażało młodość, dynamikę, wolę odnowy. cechowała je nieodzowna niesprawiedliwość gwałtownych deklaracji ludzi młodych, którzy zrywają – albo zdaje się im, że zrywają – z opiniami i kategoriami myślowymi poprzedników. Ale dzisiaj termin „odrodzenie”, nawet w wąskim znaczeniu, jaki nadawali mu humaniści stosujący go zasadniczo do literatury i sztuk plastycznych, uznać trzeba za niewystarczający. Zdaje się on odrzucać, jako barbarzyńskie, masywne i zarazem tajemnicze dzieła sztuki romańskiej i lżejsze dzieła epoki

gotyckiej. Nie uwzględnia ani Dantego, ani Villona, ani flamandzkiego malarstwa z XV wieku. Stał się nieadekwatny, zwłaszcza z chwilą gdy historiografia romantyczna nadała mu rangę samoistnej kultury. Czyż Burckhardt, który nie doceniał znaczenia ekonomii, nie twierdził już w poprzednim stuleciu, że w gruncie rzeczy odrodzenie nie było zmartwychwstaniem starożytności? Otóż gdy przyznamy faktom gospodarczym i technice należne im miejsce, sąd Burckhardta stanie się jeszcze prawdziwszy, bo powrót do starożytności nie odegrał żadnej roli w wynalezieniu druku i mechanizmu zegarowego, w udoskonaleniu artylerii, w wypracowaniu systemu podwójnej księgowości i weksla oraz organizacji rynków pieniężnych. Ale słowa mają twarde życie. Narzucają się nam wbrew naszej woli. Czym zastąpić wyraz „odrodzenie”? Jakim innym słowem określić tę wielką ewolucję, która prowadziła naszych przodków ku rozleglejszej wiedzy, wnikliwшему poznaniu, lepszemu opanowaniu przyrody, głębszej miłości do piękna? Nie znajdując nic trafniejszego, zachowałem w całej książce ten uświęcony praktyką termin. Pamiętajmy jednak, że nie może on już mieć dla nas pierwotnej treści. W ramach całej historii oznacza tylko awans Zachodu w epoce, kiedy kultura Europy w zdecydowany sposób wyprzedziła kultury paralelne. W okresie pierwszych wypraw krzyżowych technika i kultura Arabów i Chińczyków dorównywała kulturom ludzi Zachodu, a nawet je wyprzedzała. W 1600 roku sytuacja wyglądała już inaczej. Zamierzeniem moim było więc zbadać, jak i dlaczego nastąpił ten wzlot, dzięki któremu Zachód wytworzył cywilizację o tyle wyższą, że mógł ją stopniowo zaszczepić całemu światu. Każdy z historyków wyznacza odrodzeniu inny czas trwania. W moim ujęciu zagadnienie periodyzacji – jeden z koszmarów historiografii zajmującej się okresem pomiędzy epoką feudalną a epoką Kartezjusza – traci ostrość. Opowiedziałem się za historią długą, bez sztucznych cięć. Wszystko, co stanowiło element postępu, powołane było do odegrania roli w rozległej panoramie rozciągającej się od końca XIII do początku XVII

wieku, od Bretanii po państwo moskiewskie. Wszelka konstrukcja historyczna wymaga jednak wyborów i przemilczeń, najczęściej więc pomijałem czynniki stagnacji, które obciążały tę kulturę, poza tym tak bogatą w nowości. Rzecz jasna, odrodzenie, ujęte w tak szerokie ramy, nie może się ograniczać ani do spraw sztuki, ani do tego, co włoskie. Akcent położono na dynamikę całej Europy. Wiedza malarska van Eycka i miniatury króla reneżu, skonstruowanie wielkiego pieca i karaweli, prorocze antycypacje Mikołaja z Kuzy i irenizm Erazma świadczyły o rozwoju Zachodu w tej samej mierze co studia nad perspektywą, jakie przeprowadzali Piero della Francesca i Leonardo. Niemniej prawdą jest, że Włochy dzięki swoim humanistom, artystom, ludziom interesu, inżynierom i matematykom stanowiły awangardę i to one głównie przyczyniły się do wielkiego rozkwitu europejskiej kultury. Historyk ze zdziwieniem obserwuje dynamikę, jaką Zachód przejawia od tysiąclecia. W okresie, którym się zajmujemy, ciężar struktur i technik rolniczych, zachowawczość korporacji, skostnienie tradycji scholastycznych nie zdołały przemóc sił postępu, które objawiły się z nową energią. Skąd się ona wzięła? Grecko-rzymska spuścizna kulturowa, płodny wkład chrześcijaństwa, umiarkowany klimat, żyzna gleba to czynniki, które, oczywiście wraz z wielu innymi, sprzyjały mieszkańcom zachodniej części eurazjatyckiego kontynentu. Co prawda, nie omijały ich klęski; jedne były naturalne, jak czarna śmierć, inne wynikały z rywalizacji politycznych, ekonomicznych albo religijnych. Cała seria nieszczęść spadła na Europę w latach 1320–1450: głód, epidemie, wojny, gwałtowny wzrost śmiertelności, spadek wydobycia cennych metali, napór Turków; katastrofom tym stawiano czoło z odwagą i inteligencją.

Przeczytaj spis treści, przedmowę i dalszy ciąg wprowadzenia do książki *Cywilizacja odrodzenia*